

NIE ŻYJE TRZECH ROSYJSKICH DZIENNIKARZY. BADALI DZIAŁANIA GRUPY WAGNERA

Trzej rosyjscy dziennikarze zabici w Republice Środkowoafrykańskiej mogli zostać zastrzeleni przez bojowników mużułmańskiej koalicji partyzanckiej Seleka - podała w środę agencja TASS, powołując się na oświadczenie władz RŚA.

Ze swej strony agencja AP, powołując się na urzędnika z władz miasta Sibut, podała, że na Rosjan napadło około 10 osób mówiących po arabsku. Zapewnił on, że służby specjalne odradzały Rosjanom wyjazd ze względu na późną porę.

Dziennikarze planowali przygotowanie dokumentu o rosyjskich najemnikach z tzw. grupy Wagnera w Republice Środkowoafrykańskiej. Było to wspólne przedsięwzięcie z projektem medialnym zainicjowanym przez byłego szefa koncernu Jukos Michaiła Chodorkowskiego. Przedstawicielka tego projektu Anastasija Gorskowa powiedziała, że dziennikarze przyjechali do kraju 28 lipca.

Następnego dnia dziennikarze pojechali do bazy wojskowej, gdzie według mediów stacjonują najemnicy z Rosji. Jednak nie zostali do niej dopuszczeni. Zażądano od nich akredytacji ministerstwa obrony. Mieli ją jakoby otrzymać za pięć dni.

Tego samego dnia dwóch policjantów koło hotelu zażądało od Rosjan łapówki, twierdząc, że wbrew przepisom posługują się sprzętem telewizyjnym. Dziennikarze zapłacili im około 100-120 USD. Następnego dnia planowali pojechać na spotkanie z mężczyzną o imieniu Martin z misji ONZ, który miał pomóc im w organizacji zdjęć. Wyjechali tam z kierowcą, którego człowiek ten zarekomendował. Ten sam kierowca był z nimi dzień wcześniej i przekazał im żądania policjantów dotyczące łapówki. Kierowca jako jedyny ocalał z napaści na dziennikarzy, do której doszło 30 lipca.

Czytaj też: [Apel do Kremla: Najemnicy to "żołnierze", uznajcie obecność w Syrii](#)

Ciała dziennikarzy odnaleziono we wtorek, a media w Moskwie poinformowały o ich śmierci późnym wieczorem. Według wstępnych ustaleń samochód, którym jechali, został ostrzelany w punkcie kontrolnym. Jedną z wersji zabójstwa jest napad rabunkowy. Jak przekazała Gorskowa, dziennikarze mieli ze sobą około 8,5 tys. USD gotówką, wieźli też kosztowny sprzęt.

W napaści zginęli: reżyser Aleksandr Rastorgujew, jeden z najbardziej znanych w Rosji dokumentalistów, wieloletni korespondent wojenny Orhan Dżemal i ich operator Kiriłł Radczenko.

Republika Środkowoafrykańska to jeden z najbardziej niestabilnych krajów Afryki. Rosyjscy najemnicy pojawili się tam - według niezależnych mediów - na początku bieżącego roku. "Nowaja Gazieta" relacjonowała, że wojskowi z Rosji są w ochronie osobistej prezydenta kraju. Prywatna firma

najemnicza nazywana przez media "grupą Wagnera" (od pseudonimu dowódcy) rywalizowała o kontrakt na pracę w Republice Środkowoafrykańskiej z również rosyjską firmą najemniczą Patriot. Oficjalnie te informacje nie są potwierdzone. Działalność najemnicza jest w Rosji zakazana.